

Benedykt XVI

## Na wakacje zabierzcie Biblię

*Katecheza z 3 sierpnia 2011*

Drodzy bracia i siostry!

Z radością patrzę na was, zgromadzonych tu na placu w Castel Gandolfo, i wznawiam audiencje po lipcowej przerwie. Pragnę kontynuować temat, który rozpoczęliśmy, a więc «szkołę modlitwy», i również dziś, w trochę inny sposób, nie odchodząc od tematu, chcę zwrócić uwagę na pewne aspekty, zarówno duchowe, jak konkretne, bo wydają mi się one użyteczne nie tylko dla osób, dla których - w pewnych częściach świata - tak jak dla nas, jest to czas letnich wakacji, ale i dla wszystkich pracujących na co dzień.

Kiedy mamy chwilę przerwy w naszych zajęciach, zwłaszcza podczas wakacji, często bierzemy do ręki książkę, którą chcemy przeczytać. I to jest właśnie pierwsza kwestia, którą chcę omówić. Każdy z nas potrzebuje czasu i miejsca na skupienie, medytację, uspokojenie ... Dzięki Bogu, że tak jest! Ta potrzeba mówi nam bowiem, że żyjemy nie tylko po to, by pracować, ale również by myśleć, zastanawiać się albo po prostu umysłem i sercem zagłębić się w narrację, w historię, z którą możemy się utożsamić, w pewnym sensie «zatracić się», by potem się wzbogacić i odnaleźć.

Naturalnie wiele z tych książek, po które sięgamy w czasie wakacji, ma charakter głównie rozrywkowy, i jest to normalne. Jednakże wiele osób, zwłaszcza jeśli przerwa w zajęciach i chwile relaksu są dość długie, poświęca czas trudniejszej lekturze. Chciałbym zatem zrobić pewną propozycję: czemu nie spróbować odkryć niektórych ksiąg Biblii, na ogół nie znanych? Albo tych, których fragmenty słyszeliśmy być może podczas liturgii, ale nigdy nie przeczytaliśmy ich w całości? W rzeczywistości wielu chrześcijan nigdy nie czyta Biblii i zna ją w sposób bardzo ograniczony i powierzchowny. Biblia, jak mówi to słowo - stanowi zbiór ksiąg, małą «bibliotekę», która powstała na przestrzeni tysiąclecia. Niektóre z tworzących ją «małych ksiąg» są większości osób, nawet dobrych chrześcijan, nieznane. Niektóre są bardzo krótkie, jak Księga Tobiasza, opowiadanie ukazujące wielkie znaczenie rodziny i małżeństwa; bądź Księga Estery, w której żydowska królowa dzięki wierze i modlitwie ratuje swój lud przed zagładą; czy też jeszcze krótsza Księga Rut, cudzoziemki, która poznała Boga i doświadczyła Jego opatrności. Te małe księgi można przeczytać w całości w ciągu godziny. Większego wysiłku wymagają autentyczne arcydzieła, takie jak Księga Hioba, mówiąca o wielkim problemie cierpienia niewinnych; Księga Koheleta, w której uderza zadziwiająca nowoczesność, z jaką kwestionuje sens życia i świata; Pieśń nad Pieśniami, przepiękny poemat symboliczny o ludzkiej miłości. Jak widzicie, są to wszystko Księgi Starego Testamentu. A Nowy? Nowy Testament jest z pewnością bardziej znany, a gatunki literackie są mniej zróżnicowane. Jednakże warto odkryć, jak pięknie jest przeczytać całą Ewangelię, podobnie polecam Dzieje Apostolskie albo któryś z Listów.

Tak więc, drodzy przyjaciele, chciałbym wam dzisiaj zasugerować, byście w okresie letnim bądź w chwilach odpoczynku mieli w zasięgu ręki Biblię, by się nią delektować w nowy sposób, czytając kolejno niektóre jej księgi, mniej i bardziej znane, jak Ewangelie, w sposób systematyczny. Dzięki temu chwile odprężenia mogą nie tylko stać się wzbogacające pod względem kulturalnym, ale i dostarczyć pokarmu duchowi, pogłębić wiedzę o Bogu i dialog z Nim, modlitwę. Wydaje się, że jest to dobre zajęcie na wakacje: lektura Biblii, aby się odprężyć, a jednocześnie wejść w wielką przestrzeń Słowa Bożego i pogłębić kontakt z Odwiecznym, właśnie jako cel wolnego czasu, który daje nam Pan.

*L'Osservatore Romano (wyd. polskie) 10-11(2011), s. 42-43*